

BRONISŁAWA KULKA

Z dziejów polonistyki szkolnej: Alojzy Osiński

Pierwsze 30-lecie XIX w. jest w dziejach polonistyki szkolnej pod wielu względami okresem specyficznym. To właśnie w tym czasie język polski stopniowo zyskuje prawo obywatelstwa w szkole jako samodzielny przedmiot nauczania, wyzwajając się od supremacji łaciny. Proces ten dokonuje się powoli, na jednych terenach dawnej Rzeczypospolitej wcześniej (Księstwo Warszawskie i Królestwo Polskie) na innych — później (Litwa, Rzeczypospolita Krakowska), ale po 1830 r. wszędzie jest już zakończony. Znaczące jest jednak to, że w naszym kraju cała batalia o uczynienie z języka ojczystego autonomicznego przedmiotu nie jest spowodowana jedynie świadomością jego rangi w procesie kształcenia młodych Polaków. Ważkim czynnikiem jest tu również przekonanie, że rodzimy język jest w warunkach niewoli politycznej synonimem i symbolem kulturowej niezawisłości oraz odrębności podbitego narodu.

Początki polonistyki szkolnej są więc dramatyczne, ponieważ zręby programów, pierwsze zasady metodyki, podręczniki szkolne opracowywane są w sytuacji konfliktowej. Pracom tym towarzyszą, nadają charakter, a często wręcz przesądzają o ich efektach, przeciwstawne dążenia zaborców, mających na celu wynarodowienie Polaków, — i tychże Polaków, zabiegających o stworzenie dla języka polskiego w szkole właściwego statusu prawnego i nadanie nauce tego przedmiotu odpowiedniego kierunku. Sytuacja polityczna w poszczególnych zaborach jest różna: o ile w Galicji stosuje się zasadę bezwzględnej germanizacji, to pod panowaniem rosyjskim i pruskim można jeszcze mówić o pewnych swobodach, zwłaszcza po kongresie wiedeńskim. Trzeba także pamiętać, że nawet na obszarach zagarniętych przez jedno z trzech mocarstw nie wszędzie warunki są jednolite. Na Litwie na przykład pewnego rodzaju enklawą polskości pozostaje Krzemieniec.

„W małym Krzemieńcu żyło się spokojnie i cicho — pisze Maria Danielewiczowa — rządy zaborców mniej niż w innych centrach dawały się we znaki, nie narzucały się oczom

i pamięci, przychodziły raczej, jako wieści z zewnątrz [...] Życie miasta skupiało się dookoła liceum¹.

Ta ważna rola szkoły w stolicy Wołynia nie była przypadkowa, zapewniły ją zarówno cele, postawione tu przed kształceniem i wychowaniem, jak i panująca atmosfera oraz stosowane metody nauczania.

Bliskie związki łączące Liceum Krzemienieckie z Królewskim Warszawskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk spowodowały, że założyciel szkoły, Tadeusz Czacki, jedną z tez programowych Towarzystwa, mówiącą o potrzebie ratowania języka narodowego, „tego najcenniejszego skarbu wyniesionego z katastrofy rozbiorów”², starał się realizować w pracy z młodzieżą. Ponadto celem zabiegów dydaktycznych było kształtowanie patriotycznej postawy uczniów, rozumianej tu w sposób bliski ujęciu pozytywistycznemu. Nie budzono więc nadziei na odzyskanie niepodległości przez walkę zbrojną, ale zgodnie z zamiarami Tadeusza Czackiego i Hugona Kołłątaja, który opracował dla liceum program, usiłowano wychować dla kraju obywateli czynnych i użytecznych.

„Było coś dziwnie szlachetnego w tej szkole — czytamy w materiałach rękopiśmiennych poświęconych liceum — rozpalala tam młodzież w sobie podniety, ideał patriotyzmu, poczucie honoru i chęć stania się użytecznym. Panował taki duch obywatelski, że krzemienieczanie nie zapominali nigdy o swym powołaniu [...]”³.

Nie zapominali też o sobie i już jako ludzie dorośli wspierali się wzajemnie w różnych sytuacjach. Postawa taka była zapewne efektem przyjętej tu zasady demokratyzmu i wpajanego nieustannie w latach nauki szacunku dla szkoły oraz przekonania o potrzebie więzów solidarności czy też przyjaźni, które łączyłyby wszystkich uczniów.

„Szkoła Krzemieniecka — jak twierdzi Karol Witte, redaktor »Dziennika Krajowego« — nie dozwoliła nigdy swoim uczniom przypuszczać, że istnieje jaka różnica między jednym, a drugim — czy ten był szlachcic, czy ubogi — cenila tylko i szanowała pracę i zdolności [...]”⁴.

Przedstawiony tutaj ideał wychowawczy Ateny Wołyńskiej — jak nazywano wówczas Liceum — urzeczywistniały w latach 1805 - 1832, tzn. w okresie swego istnienia, dzięki odpowiednio przemyślanym programom i podręcznikom oraz właściwemu doborowi profesorów i metod nauczania. Plany nauk,

¹ M. Danielewiczowa, *Towarzystwo Uczniów Liceum Wołyńskiego Ćwiczących się w Porządnym Mówieniu i Pisaniu*, Równe 1933, s. 20.

² M. Danielewiczowa, *Życie naukowe dawnego Liceum Krzemienieckiego*, nadbitka z „Ziemi Polskiej”, t. 12, 1937.

³ *Krzemieńskie Liceum 1805 - 1832*, Biblioteka Narodowa (dalej BN), rps. II 7801 (mkf 57108), s. 29.

⁴ Cyt. za: M. Rolle w pracy zbiorowej: *Krzemień*, Warszawa 1926, s. 111.

rozkład godzin i instrukcje dla szkoły opracował H. Kollataj, ale tylko część z nich weszła w życie. W miarę aktualnych potrzeb prace w tym zakresie wykonywali też profesorowie liceum. Oni także, jeśli uznali używane podręczniki za przestarzałe, korzystali z przygotowanych przez siebie skryptów lub opracowywali nowe książki szkolne⁵. Było to tym łatwiejsze, że szkoła ta miała wybitnych nauczycieli. Wykładali tu między innymi: wymowę, poezję i literaturę polską — Alojzy Osiński, Alojzy Feliński, Euzebiusz Słowacki i Józef Korzeniowski; literaturę powszechną — Teodozy Sierociński a logikę — Michał Wiszniewski. Dyrekcji zresztą bardzo zależało na pozyskaniu dla liceum sił najlepszych, toteż pertraktowano w sprawie pełnienia obowiązków nauczycielskich w Krzemieńcu z takimi ludźmi, jak: Bogumił-Samuel Linde czy Jan Kruszyński.

Warunkiem objęcia katedry w tej szkole był dorobek naukowy, dlatego zdarzało się, że przed przyjęciem stanowiska przyszli profesorowie krzemienieccy musieli uzupełniać braki we własnym wykształceniu, by sprostać stawianym przed nimi zadaniom. Natomiast „Od osadzonych — już — w Krzemieńcu profesorów żądał Czacki dezyderatów bibliotecznych, uwzględniał je, podsuwał i sprawdzał czy czytano z pożytkiem [...]”.

W procesie nauczania dążono do połączenia metod słownych i pogładowych. Nauczyciele prowadzili wykłady z wcześniej przez siebie przygotowanych „seksternów”, a młodzież możliwie jak najwierniej kopiowała je w swoich notatkach, ale trzymano się zasady, by wiedzę teoretyczną popierać lekturą własną, doświadczeniem i praktyką, wykorzystując w tym celu bibliotekę szkolną, muzea, laboratoria, warsztaty mechaniczne i ogród botaniczny. Kurs nauk obejmował cztery klasy niższe, jednoroczne, stanowiące niejako szkołę przygotowawczą, i cztery kursy dwuletnie wyższe, odpowiadające etatowym gimnazjom. W nauczaniu duży nacisk położono i wiele czasu przeznaczono na przedmioty humanistyczne. Program obejmował języki: łaciński w połączeniu z polskim, francuski, niemiecki, rosyjski oraz gramatykę i literaturę powszechną, literaturę polską, wymowę, poezję, teorię stylu jak również bibliografię i historię. Chętni mogli rozwijać swoje zdolności na polu malarstwa, muzyki i śpiewu⁶.

Uzupełnieniem oficjalnej nauki szkolnej była samodzielna praca uczniów, podejmowana w organizowanych w tym czasie kołach — takich jak: Towarzystwo Młodzianów Gimnazjum Krzemienieckiego, Klub Piśmienniczy Krzemieniecki czy Towarzystwo Uczniów Liceum Krzemienieckiego Ćwiczących się w Porządnym Mówieniu i Pisaniu. Cele przyświecające im były

⁵ Np. J. Korzeniowski, *Kurs poezji*, Warszawa, 1829; A. Feliński, *Wykład sposobu jakim dawane być mają lekcje literatury polskiej w Krzemienicu*, [w:] *Dziela*, t. 2, Wrocław 1840.

⁶ M. Danielewiczowa, *Życie naukowe ...*, s. 74.

analogiczne do celów szkoły, a za ich wyraz można uznać fragment utworu Tymona Zaborowskiego, który pisał:

„Przysięgnijmy przed Febem w obliczu Minerwy
Ze się wzajemnie wspierać będziemy bez przerwy
Złączeni w pożytecznej dla narodu pracy
Jako współtowarzysze, jako współrodacy [...]”⁷.

Nic też dziwnego, że w Krzemieńcu to spotkanie nieprzeciętnych nauczycieli i zdolnej młodzieży, różnorodność stosowanych metod i środków dydaktycznych, stworzenie możliwości dla rozwoju indywidualnych zainteresowań i talentów doprowadziło do pozytywnych pod każdym względem rezultatów.

Już w 1809 r. Kurator Adam Czartoryski po wizytacji liceum pisał:

„Widziałem z ukontentowaniem w czasie egzaminu w nauczycielach przykładną gorliwość w pełnieniu obowiązków, znajomość i przymioty właściwe miejscom, które zajmują, w uczniach zaś znalazłem chwalebłą emulację, prawdziwą ochotę do nauki i znaczny ich postęp”⁸.

Toteż po latach liceum mogło poszczycić się wielu wybitnymi uczniami. W ich poczet zaliczyć należy: Juliusza Słowackiego, Antoniego Młaczewskiego, Stefana Witwickiego i Karola Sienkiewicza oraz późniejszych profesorów tegoż gimnazjum: Teodozego Sierocińskiego, Michała Wiszniewskiego i Józefa Korzeniowskiego.

Jeśli więc zgodzić się z autorami piszącymi o tym zakładzie naukowym⁹, że Liceum Krzemienieckie było szkołą niezwykłą, to za symptom tej niezwykłości należy uznać fakt, że powoli liceum „rosło w tradycję, brązowało w kształt symbolu ogniska kulturalnego, w którego promieniach grzały się pokolenia w niewoli”¹⁰.

W takiej to właśnie szkole przez szereg lat pracował na stanowisku profesora Alojzy Osiński (1770 - 1842). Starszy brat słynnego klasyka Ludwika Osińskiego, Alojzy, wywodził się z niezamożnej rodziny szlacheckiej, pieczętującej się herbem Junosza, osiadłej w Osinach w województwie podlaskim. Naukę pobierał w Radomskiej Szkole Pijarów, a po jej ukończeniu wstąpił do zgromadzenia tych księży i przez kolejne cztery lata — jak wspomina w autobiografii¹¹ — przygotowywał się do pracy nauczycielskiej w oddziale

⁷ T. Zaborowski, *Klub Piśmienniczy, Pieśń VIII*, cyt. za: M. Danielewiczowa, *Życie literackie Krzemieńca w latach 1813 - 1816*, Równe 1931.

⁸ *List ks. A. Czartoryskiego po wizytacji Liceum Krzemienieckiego do cesarza*, „Kurier Litewski” 1809, nr 73.

⁹ O Krzemienieckim Liceum pisali m. in.: M. Rolle, *Ateny Wołyńskie*, Lwów 1898; W. Gołuchowska, *O Szkole Krzemienieckiej*, Warszawa 1916; J. Stemler, *Liceum Krzemienieckie. Przeszłość, Teraźniejszość, Przyszłość*, Warszawa 1927; R. Kaczkowski, *O szkole Krzemienieckiej i o jej fundatorze T. Czackim*, b.r.m.

¹⁰ M. Danielewiczowa, *Życie naukowe ...*, s. 101.

¹¹ Ks. A. Osiński, *Autobiografia*, „Dziennik Warszawski”, 1855, nr 291.

nauk religijnych, moralnych, matematycznych, fizycznych, literatury i języków. Następnie złożonywszy śluby zakonne (1787) i otrzymawszy święcenia kapłańskie (1793) przez kilkadziesiąt lat oddawał się trzem swoim wielkim powołaniom: pracy nauczycielskiej, badaniom naukowym i duszpasterstwu, zabiegając zarówno o zaszczyty kościelne, jak i godności świeckie oraz uznanie dla własnych dokonań naukowych.

Zanim podjął pracę w Krzemieńcu był profesorem matematyki, logiki i fizyki w szkole pijarskiej w Chełmnie (1791 - 1796). W kolejnych latach (1796 - 1798) wykładał wymowę i prawo w Łomży, a później (1799 - 1800) prowadził w Szczuczynie zajęcia z retoryki oraz literatury łacińskiej i polskiej dla „sposobiących się na profesorów” kleryków.

W okresie 1800 - 1806 r. był również w naukowych zakładach pijarskich prefektem, a ponadto kierował jako nauczyciel prywatny edukacją Adama Radziwińskiego w Domanince na Wołyniu. Jednak już w 1805 r. koresponduje z Hugonem Kollatajem w sprawie objęcia posady nauczyciela języka polskiego i łacińskiego w Liceum Krzemienieckim. Za uczynioną mu propozycję dziękuje, ale z odpowiedzią początkowo zwleka, by wreszcie w liście z 11 sierpnia 1805 r. wyjaśnić:

„Ofiarowaną mi łaskawie naukę języka znam być pracowitą i lubo nagroda jest też sama co w kursach, więcej atoli ma godzin przywiązanych do pracy i te odejmowałyby mi czas do ukończenia pism przedsięwziętych. Łatwiej by nierównie pracować było w zawodzie nauk wyzwolonych, do których powziąłem smak i upodobanie, i usposobiłem się przez dawanie dziesięcioletnie, przez ułożenie Mitologii, będącej w druku i literatury starodawnej i nowej, którą ukończam [...] Łatwiej by było mieć rzecz z udoskonalonymi do pojmovania myśli pisarzy złotego wieku, niżeli podawać prawidła języka nieudolnym, umiejącym ledwie czytać i pisać. Nader przykro przykro nie na swoim zostawać miejscu”¹².

Z przytoczonego fragmentu wynika, że A. Osińskiemu nie odpowiadała oferowana mu praca z wielu względów, ale wśród nich najważniejsze musiało być poczucie niedoceny jego wiedzy i umiejętności. Tę hipotezę potwierdza fakt, że z jednej strony odmawia stanowczo, tłumacząc, że szambelaństwo Radziwińscy nie chcą go zwolnić z obowiązków, z drugiej zaś nadmienia, że gotów byłby w 1806 r. objąć obowiązki profesora języka i literatury łacińskiej na kursach w Liceum Krzemienieckim bądź też zostać proboszczem przy tym gimnazjum. Jakoż mimo początkowo negatywnej odpowiedzi T. Czackiego, który stwierdza, że dla A. Osińskiego nie ma żadnej z wspomnianych posad, przyszłego autora *Bogactw mowy polskiej* już w 1806 r. widzimy wśród profesorów Aten Wołyńskich. Fakt ten w zestawieniu z korespondencją między H. Kollatajem a T. Czackim przestaje być zaskakujący, jeśli

¹² H. Kollataj, *Korespondencja listowna z T. Czackim*, t. 3, Kraków 1844, s. 166/167.

weźmiemy pod uwagę, że w pierwszych latach XIX w. A. Osiński cieszył się już w kraju opinią wybitnego znawcy historii literatury narodowej i klasycznej, wysoko oceniany był również przez księcia Kuratora A. J. Czartoryskiego, a o pozyskanie go jako profesora zabiegał nie tylko H. Kołłątaj dla Liceum Krzemienieckiego, ale także rektor Gimnazjum Wileńskiego — Stroynowski. Ze szkołą krzemieniecką związał się A. Osiński na lat 18. Pracował tu jako wykładowca literatury polskiej, łacińskiej i starożytności, ale poza tym — co podkreśla J. Bartoszewicz —

„jak w dym wszystko wkładano na niego: adresy pisać, jeżeli gdzie wypadło podziękowanie, układać wzory świadectw, nikt tego tak dobrze nie zrobił jak ks. Osiński [...] Umiera Feliński, komu jak nie Osińskiemu polecić, aby wykladał zastępczo wymowę i poezję polską [...] Umiera Lernet [21 V 1820] kto jak nie Osiński powie na pogrzebie kazanie [...]”¹³.

Najprawdopodobniej więc jego pracowitość i umiejętności spowodowały, że powierzano mu w szkole najrozmaitsze zadania. Od 1811 r. był przełożonym nowo założonej drukarni gimnazjalnej, a w rok później dyrektor gimnazjum Michał Ściborski zawiadamia go, że w dowód zaufania powierzono mu „ułożenie dykcjonarzy”: polsko-łacińsko-francusko-niemieckiego oraz łacińsko-francusko-niemiecko-polskiego, które stanowiłyby pomoc dla uczniów w nauce różnych przedmiotów¹⁴. W latach 1813 - 1816 łączy A. Osiński obowiązki profesora i proboszcza w Liceum Wołyńskim, a gdy kurator wyraża życzenie założenia szkoły nauczycieli parafialnych i organistów (1818) znów dyrektor zleca właśnie jemu opracowanie organizacji oraz ułożenie zakresu i planu nauk dla tej szkoły. Ponadto po śmierci T. Czackiego i A. Felińskiego zgromadzenie nauczycielskie w dniu 7 listopada 1820 r. przekazuje Osińskiemu do realizacji podjęty wcześniej projekt wydawania „Pamiętnika Krzemienieckiego”¹⁵. Nie należy się więc dziwić, że gdy nieco wcześniej, bo w 1819 r. ten ceniony nauczyciel chce zrezygnować z obowiązków dydaktycznych i odejść na emeryturę, książę Kurator sprzeciwia się tej prośbie i sugeruje, aby ks. Osiński pozostał. Podobne stanowisko zajmuje dyrektor A. Feliński, pisząc do F. Rudzkiego: „W liście J. Ks. Osińskiego do księcia pochlebne mi jest co pisze o mnie, lecz nierównie więcej mnie cieszy to, że zostanie w Krzemieńcu [...]”¹⁶.

¹³ J. Bartoszewicz, *Pyłki historycznoliterackie*, „Dziennik Warszawski”, 1856, nr 58.

¹⁴ L. Janowski, *Plan monografii Liceum Wołyńskiego w Krzemieńcu*, BN rps/mkf. 57110.

¹⁵ Pismo miało mieć charakter magazynu przeznaczanego dla różnych odbiorców, ale mimo usilnych starań Osińskiego nie ukazał się ani jeden numer.

¹⁶ A. Feliński do członka Komisji Edukacyjnej T. Skarbek-Rudzkiego. List z 17 maja 1819 roku, [w:] A. Feliński, *Listy*, Kraków 1872, s. 35.

W omawianych latach Osiński nie poświęci się jednak wyłącznie obowiązkowi pedagogicznemu, ale czynnie pracować będzie jako tłumacz, bibliograf, leksykograf i twórca portretów literackich. To właśnie dzięki swoim osiągnięciom naukowym zostanie przyjęty w poczet członków Towarzystwa Naukowego Krakowskiego (1818) i Królewskiego Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1824) oraz otrzyma godność członka honorowego Wileńskiego Uniwersytetu (1826).

Toteż, gdy 1815 r. ogłoszono konkurs na Katedrę Wymowy Polskiej w Uniwersytecie Wileńskim, gdy na próżno poszukiwano odpowiedniego kandydata, a jemu, znanemu już także w Warszawie, twórcy słownika, walczącego o palmę pierwszeństwa z dziełem B. Lindego nikt objęcia tej katedry nie zaproponował, odczuł to znów jako lekceważenie jego osoby i dorobku, czemu dał wyraz w liście do J. Lelewela, wyznając:

„Milej dla mnie byłoby ubiegać się o nią [tj. katedrę — wtr. moje B. K.], gdyby połączona była z literaturą łacińską, bo tym dwóm naukom poświęciłem znaczną część życia. Wreszcie wzywać zwykł Uniwersytet i bez konkursu, jak mam upewnienie od brata i innych, jeżeli o mnie głębokie tam milczenie, to znakiem, że w ciszy pracujący nie ściągamy uwagi Uniwersytetu na siebie [...]”¹⁷.

To pominięcie jego osoby w sytuacji, gdy Wszechnica Wileńska stanęła przed problemem zupełnego braku odpowiedniego kandydata do objęcia wspomnianej katedry należy zapewne tłumaczyć stosunkiem Jana Śniadecznego, który całą sprawą kierował¹⁸, do A. Osińskiego. Rektor uczelni wileńskiej wprawdzie w momencie, gdy Krzemieniec tracił E. Słowackiego na rzecz Wilna, twierdził, że stratę tę wyrówna swą pracą właśnie A. Osiński, ale w 1821 r. w liście do księcia Czartoryskiego nazywał wręcz Osińskiego człowiekiem miernym¹⁹.

Może właśnie takie, przez postronnych nawet nie zauważone, porażki i fakt pomijania jego osoby przy możliwych awansach w karierze pedagogicznej powodują, że w latach dwudziestych XIX w. Osiński, nie rezygnując z pracy naukowej, zacznie usilniej zabiegać o zaszczyty kościelne. W związku z tym uzupełni swoje wykształcenie i w 1827 r. uzyska tytuł magistra, a w 1828 r. — doktora teologii. Dzięki możliwym protektorom, doceniającym jego wiedzę, pracowitość i wielorakie zasługi otrzyma też dwa wysokie odznaczenia tzn. Krzyż Brązowy na Wstędze św. Włodzimierza (1818) i Order Złotej Ostrogi (1820). Jednocześnie piastować będzie coraz wyższe stanowiska jako duchowny.

¹⁷ List A. Osińskiego do J. Lelewela 1815 r., cyt. za: E. Woroniecki, *Prawdziwie poważam i uprzejmie kocham. Nieznana korespondencja J. Lelewela i A. Osińskiego. Blok — Notes Muzeum A. Mickiewicza*, Warszawa 1963, nr 2, s. 180.

¹⁸ Zob. S. Pigoń, *Historia jednego konkursu do katedry wymowy*, [w:] tenże, *Z ogniw życia i literatury*, Wrocław 1961.

¹⁹ Z. J. Nowak, *A. Osiński i Czartoryscy*, Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach, Sekcja Językoznawcza, Katowice 1959, s. 38 - 53.

W 1816 r. zostaje mianowany proboszczem fary w Dubnie, a w 1818 r. kanonikiem katedralnym łuckim i prałatem — kantorem katedry żytomierskiej. W sześć lat później obejmuje kanonię wileńską, co uwolni go od obowiązków dydaktycznych. W 1829 r. jest już prałatem scholastyki katedralnej wileńskiej, by wreszcie pod koniec życia zostać pierwszym rektorem Akademii Duchownej w Wilnie i biskupem — sufraganem łuckim.

W ciągu swego życia niesłychanie czynny i pracowity, „zasłużył na powszechną wdzięczność i tyle czynił, ile mógł, aby się stać użytecznym”. Pisząc te słowa we wspomnieniu pośmiertnym o A. Osińskim, J. I. Kraszewski²⁰ zaznacza jednak, że biskup łucki umierał niesłychanie samotnie, ceremonie pogrzebowe były nadzwyczaj skromne, a sprawiedliwości jego pracom nie oddano nawet w obszerniejszych nekrologach prasowych.

Szybko zapomniany i niedoceniony w pełni przez współczesnych zasługuje jednak A. Osiński na to, by przypomnieć zarówno jego dokonania naukowe, jak i działalność dydaktyczną.

Spuścizna pisarska A. Osińskiego ma charakter niejednolity. Składają się na nią dzieła biograficzne i bibliograficzne, leksykograficzne, historyczno-literackie i dydaktyczne, przekłady, skrypty do zajęć szkolnych i rozprawy z historii kościoła w Polsce, kazania i mowy okolicznościowe.

Tylko część prac została wydrukowana. Do ważniejszych należy zaliczyć: *Słownik mitologiczny* (1806 - 1812), *O życiu i pismach T. Czackiego* (1811), *O życiu i pismach P. Skargi* (1812), *Pochwała O. Kopczyńskiego* (1817), *Żywoty biskupów wileńskich* (ok. 1857)²¹ oraz mowy i kazania²². Natomiast losy jego rękopisów były burzliwe. Najpierw zostały zarejestrowane, zabezpieczone i przewiezione z polecenia Konsystorza Łucko-Żytomierskiego do Żytomierza. Potem, w 1851 r. znalazły się pod opieką notariusza Józefa Łętowskiego, który był prawnym pełnomocnikiem spadkobierców biskupa łuckiego, a następnie powędrowały do Klewania, gdzie pieczę nad nimi sprawował ksiądz proboszcz Choroszczyński. Wiadomo również, że podejmowane były przez Łętowskiego starania, aby manuskrypty A. Osińskiego wydać lub spieniężyć. Fak

²⁰ J. I. Kraszewski, *Słowo o ks. biskupie Alojzym Osińskim*, „Tygodnik Petersburski”, 1843, nr 15.

²¹ Informację o oddaniu tego dzieła do druku w Warszawie przez Hipolita Skimbrowicza podaje redakcja „Dziennika Warszawskiego” 1855, nr 291 a w *Biesiadzie Krzemienieckiej* z r. 1859, s. 20/21 znajdziemy uwagę, że *Żywoty biskupów wileńskich* mają wyjść w Warszawie u Orgelbranda w 1857 roku.

²² Drukiem ukazały się między innymi: *Kazanie przy otwarciu nauk w Gimnazjum Wołyńskim z dnia 21 września 1808 r.*; *Kazanie przy rozpoczęciu nauk w Gimnazjum Wołyńskim z 26 września 1809 r.*; *Kazanie na obchód pamiątki Józefa Czecha Dyrektora Gimnazjum Wołyńskiego z 28 kwietnia 1811 r.*; *Mowa ks. A. Osińskiego profesora literatury w Gimnazjum Wołyńskim przed rozpoczęciem popisów rocznych miana w Krzemieńcu dnia 15 lipca 1807 r.*; *Mowa przy zakończeniu roku szkolnego z dnia 17 lipca 1810 r.*; *Przemowa do Mikołaja Kaszubskiego ucznia wybranego na fundusz Lerneta*, Krzemieniec 1824.

ten potwierdza A. Sobieszczański, podając w *Encyklopedii powszechnej* Orgelbranda informację, że rękopisy te, rozproszone już, sprzedawano w Królestwie. W ten sposób słownik *Bogactwa mowy polskiej* został nabyty przez hr. Wiktora Baworowskiego w 1857 r. Współcześnie pozostałe w rękopisie części dorobku naukowego A. Osińskiego można znaleźć przede wszystkim poza granicami naszego kraju w zbiorach dawnego Ossolineum we Lwowie, tj. obecnie w Bibliotece Akademii Nauk URSS, a także w bibliotekach polskich: Kórnickiej i Jagiellońskiej oraz Polskiej Akademii Nauk i Muzeum Czartoryskich w Krakowie²³.

Pierwszym dziełem, które zapewniło Osińskiemu uznanie i popularność był trzytomowy *Słownik mitologiczny*. Jego ukazanie się zadecydowało o przyjęciu autora do Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, stając się tym samym świadectwem wysokiej oceny tej pracy przez współczesnych. Również po latach, w pośmiertnym wspomnieniu o księdzu biskupie pozytywnie o tym jego dziele wyrażał się J. I. Kraszewski. Poprzedzająca słownik dedykacja do Aleksandra I Imperatora Wszech Rosji wyraża przede wszystkim wdzięczność wobec cesarza za danie narodowi polskiemu pewnych swobód oraz prawa do doskonalenia się i pobierania nauk w języku przodków. Natomiast przedmowa do leksykonu określa jego zakres, bowiem A. Osiński pisze:

„Mam sobie za powinność oznajmić Czytelnikom, że w tej pracy wielce trudnej i zbyt rozciągłej, przechodzę z Libanu na Atlas, z Olimpu Greków na Kapitolium Rzymian, a ze Dworu Wojennego Odyna Skandynawskiego do Kościoła Słońca w Kufko; zgoła Mitologię całą w tym słowniku zamknąć usiłowałem [...]”²⁴.

Dalej autor podejmuje próbę zdefiniowania pojęcia „mitologia” i ostrzega, że nie należy tej nauki lekceważyć czy uważać za łatwą, ponieważ „wiele ma trudności i uczyć się jej potrzeba. Bez klucza Mitologii, nie przystępuj do nauk, bo w nich jako w gęstym lesie zabłądzisz [...]”²⁵.

Słownik mitologiczny, w którym znalazły się uwagi o pisarzach starożytnych, władcach, miejscowościach, bogach, bohaterach mitów i wróżbach, pozwala sądzić, że A. Osiński był już wówczas wybitnym znawcą antyku. Uwaga zaś o potrzebie uczenia się mitologii może wskazywać, że u genezy jego dzieła legły potrzeby dydaktyczne, chęć usprawnienia procesu nauczania i dania młodzieży przewodnika po okresie poprzedzającym nową erę. Uznaniem cieszyły się również próby monografii poświęconych T. Czackiemu, P. Skardze

²³ Ułomek słownika polskiego ks. A. Osińskiego, Biblioteka Kórnicka, rps. nr 541; *Bogactwa mowy polskiej*, (hasła: myśl, prawo, rozum, serce, sumienie, twarz), Biblioteka Muzeum Czartoryskich, Kraków, rps. nr 1873; *Wykłady A. Osińskiego z literatury prowadzone w Krzemieńcu*. Biblioteka PAN w Krakowie, rps. nr 285 - 287; *Skrypt prelekcyjny literatury polskiej dawanej przez A. Osińskiego w Liceum Krzemienieckim*, Biblioteka Jagiellońska, (dalej BJ) rps. 5639.

²⁴ A. Osiński, *Słownik mitologiczny*, t. 1, Warszawa 1806.

²⁵ Ibid.

i O. Kopczyńskiemu. Po wydaniu pierwszej z nich książkę A. K. Czartoryski, zapoznawszy się z podarowanym mu egzemplarzem, pisał do A. Osieńskiego:

„Nie mogłeś WW MćPan ani dostateczniej uczcić pamięć śp. Naczelnika i założyciela szkoły krzemienieckiej, ani wybrać zacniejszy przedmiot swego zatrudnienia, nad poświęcenie kilku chwil opisaniu życia i spraw T. Czackiego. Wdzięczni mu są ci, którzy patrząc na cnotliwe tego Męża czyny w rzetelnym je znajdując wystawieniu, wdzięczną będzie i potomność za godny wzór do naśladowania”²⁶,

a Florian Łaszowski donosił ponadto autorowi, że jego książka o Czackim należy do ulubionych lektur księcia, ponieważ zachwyca „pięknością stylu i czystością polszczyzny”²⁷.

W rok później (12 lipca 1812 r.) z okazji powakacyjnej inauguracji nauk w Gimnazjum Wołyńskim A. Osieński zgromadzonym nauczycielom, młodzieży i obywatelom Krzemieńca czytał swoją rozprawę pt. *O życiu i pismach Piotra Skargi*. W poświęconej jej w 1815 r. ocenie, recenzent podkreślał, że autor „wystawia tu Skargę przez całe życie jako obraz doskonałego kapłana, a w pismach jego wzór wymowy i czystość języka polskiego [...]”²⁸, sam zaś daje się poznać jako znawca piśmiennictwa narodowego z czasów zygmunto-wskich i wieków późniejszych, ponieważ w przypisach powołuje się często na twórców i dzieła z literatury ojczystej dotąd mało znane.

Dla nas jednak interesujące jest to, że A. Osieński wystąpił na uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego nie tylko jako badacz dzieł P. Skargi, ale również jako nauczyciel, który nie tracił żadnej okazji, by młodzieży wskazać wzory pięknej polszczyzny i pożytki płynące z dobrej znajomości rodzimego języka. Kończył bowiem swoje wystąpienie słowami:

„Młodzieńco! Język duszą jest Nauk. Bez znajomości jego nie można mieć sławy w uczynym świecie. Wymowa wszystkim umiejętnościom dodaje świetności i blasku. Kto przeleje nieśmiertelnych dowcipów w język Narodowy? Kto jasno, wyraziście gładko i wdzięcznie mówić potrafi, jeżeli nie wzmoże w siłę i w ducha Mowy Ojczystej, która jest kluczem do skarbu Nauk. Nie można znaleźć mocy i smaku w tej mowie i pismach, gdzie mówiący albo piszący wysłowić czego nie umie [...]”²⁹.

Wskazywał też dzieła P. Skargi i innych pisarzy Renesansu jako wzór do naśladowania, zwracając jednocześnie uwagę, że pracować nad kulturą narodowego języka winny kolejne pokolenia, gdyż doskonalili się on pracą wieków.

²⁶ *List pisany z Sieniawy 29. 08. 1817*, cyt. za: E. Woroniecki, *Słownik A. Osieńskiego w opinii książąt Adama Kazimierza i Adama Jerzego Czartoryskich*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1959, R. 4, nr 4, s. 650.

²⁷ *List F. Łaszowskiego do ks. A. Osieńskiego*, Sieniawa, D 5/17 bris 1817, „Kwartalnik Nauki i Techniki”, 1959, R. 4, nr 4, s. 652.

²⁸ Recenzja: *O życiu i pismach ks. P. Skargi ...*, „Pamiętnik Warszawski”, 1815, t. 2, s. 122.

²⁹ A. Osieński, *O życiu i pismach P. Skargi*, Krzemieniec 1812, s. 57.

Osiński, sam zainteresowany rozwojem, regułami i badaniem języka polskiego, za autorytet w tej dziedzinie uważa Onufrego Kopczyńskiego. Jemu też poświęca swą pochwałę wygłoszoną w Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk 15 stycznia 1817 r. O jej życzliwym i pełnym uznania przyjęciu świadczy najlepiej list z września 1818 r. pisany do autora *Pochwały* przez brata, L. Osińskiego, który donosi:

„... Wszyscy wielbią prace i zasługi twoje, wszyscy pragną Cię poznać [...] Pochwała Kopczyńskiego otrzymała poklask powszechny [...] i konkluduje dalej [...] Staniesz więc na straży mowy narodowej, wdzięczność rodaków uwieczni imię twoje”³⁰.

Najcenniejsza jednak część prac A. Osińskiego pozostała w rękopisach. Wśród nich znalazły się: pisma kościelne, np. *Początek zakonu jezuickiego i rozszerzenie się jego w krajach polskich* oraz rozprawa *O życiu i dziełach ks. Jakuba Wujka z Wągrowca* z przyłączonymi do niej wiadomościami o bibliach, psalterzach, postyllach i kanejonałach rozmaitych wyznań. W skład manuskryptów weszły również: wykaz bibliograficzny w dziewięciu tomach pt. *Autorowie polscy* oraz *O życiu i pismach pisarzy polskich z rozbiorem ich dzieł* (24 tomy), które miały stanowić uzupełnienie *Historii literatury polskiej* Feliksa Bentkowskiego.

Do spuścizny rękopiśmiennej należą także wszelkie materiały z zakresu językoznawstwa, a więc zbiór brulionów zawierających w sobie uwagi nad polskim i innymi słowiańskimi językami, praca *O kształceniu się, własnościach i bogactwach języka polskiego* oraz leksykony: *Z dzieł P. Skargi i Bogactwa mowy polskiej*³¹. Wysuwane jest też przypuszczenie, że A. Osiński opracował *Materiały do historii synonimiki języka polskiego*³². Na uwagę zasługuje jeszcze dokonany prozą przekład *Eneidy*, wskazujący zdaniem Kazimierza Kolbuszewskiego³³ na to, że tłumacz miał doskonale wyczuć „walorów technicznych oryginału”. Należy przypuszczać, że A. Osiński — koneser literatury starożytnej i ceniony pedagog — podjął tę pracę z myślą o młodzieży, której chciał przybliżyć dzieło wielkiego epika rzymskiego, jednak charakter i zakres przypisów skłaniają do wniosku, że ostatecznie krąg adresatów miał być szerszy.

Nieklamany podziw i powszechne zainteresowanie wśród współczesnych

³⁰ Cyt. za: Z. J. Nowak; *Wśród pisarzy i uczonych*, Katowice 1980, s. 7 - 8 i J. Bartoszewicz, op. cit., nr 60.

³¹ Uwagi o rękopisach A. O., bądź ich spis podają: *Encyklopedia kościelna*, t. 17, Warszawa 1891; M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 1, Kraków 1840; A. Słowikowski, *Naukowe pomniki szkoły krzemienieckiej oraz autorowie tychże*, „Dziennik Literacki”, 1862, nr 41 - 44; J. Bartoszewicz, op. cit.; A. Lech; *Czy ocalone „Bogactwo mowy polskiej”?* *Na tropie Słownika A. Osińskiego*, „Poradnik Językowy”, 1956, nr 5.

³² Hipotezę tę wysuwają: S. Krzemiński, [w:] *Encyklopedia powszechna Orgelbranda*, i S. Szliferstejnowa, *Z prac nad polskim słownikiem narodowym w wieku Oświecenia*, „Prace Filologiczne”, t. 18, cz. 4, 1965.

³³ K. Kolbuszewski, *Ks. A. Osiński jako tłumacz „Eneidy”*. *Notatka bibliograficzna*, Wilno 1930.

Osińskiemu, jak i dzisiejszych badaczy jego dorobku naukowego wzbudza słownik *Bogactwa mowy polskiej*. Pracował nad nim autor ponad dziesięć lat i należy przypuszczać, że w 1818 r. dzieło było prawie ukończone, skoro zostały podjęte starania o jego wydanie. Przygotowując swój leksykon korzystał Osiński z bardzo bogatych i niezwykle rzadkich źródeł, zgromadzonych w bibliotece krzemienieckiej i poryckiej. Materiał czerpał z dzieł około 250 pisarzy, wśród których na czoło wysuwają się przedstawiciele Odrodzenia, ale nie braknie i reprezentantów późniejszych wieków aż po początki dziewiętnastego włącznie. Jego szeroka korespondencja z uczonymi tamtych czasów, np. Joachimem Lelewelem, Janem Śniadekicm, Hugonem Kołłątajem, Alojzym Felińskim i innymi, dowodzi, że Osiński chciał oddać czytelnikowi polskiemu dzieło, które uwzględniałoby wyniki najnowszych lingwistycznych badań europejskich i prezentowało wszystkie skarby języka narodowego w zestawieniu z szerokim kontekstem porównawczym, szczególnie słowiańskim. Interesowały go również opinie o układzie słownika czy też uwagi sugerujące pewne zmiany i poprawki wypowiedzi, z których niejednokrotnie korzystał.

Z zachowanego rękopisu wynika, że właściwy słownik poprzedzała nota „Linde”, w której autor nie tylko wyrażał się z uznaniem o dziele swego poprzednika, ale i tłumaczył koncepcję własnego leksykonu, podkreślając, że żywe, właściwe i przenośne znaczenie wyrazów winno być przedmiotem odrębnego dzieła. Następnie w przedmowie próbował uzasadnić potrzebę takiego dzieła, które dawałoby możliwość korzystania z całego bogactwa języka polskiego, w celu nadania wypowiedzi jasności, siły przekonywania, plastyki. Występował też przeciw zbędnym zapożyczeniom z języków obcych i stwierdził, że znajomość form historycznych, reguł gramatycznych i zasad pisowni stanowi podstawę poprawności językowej.

W części następnej Osiński charakteryzował układ słownika i zaznaczał, że wykorzystane zostały w nim tylko cenniejsze teksty literackie, wyrazy cudzoziemskie bądź barbaryzmy — pominięto. Uwagi w przedmowie oraz motta dobrane do poszczególnych tomów świadczą, że i tym razem A. Osińskiemu przyświecał cel wychowawczy. Twórca słownika chciał z pewnością nie tylko młodzieży, ale wszystkim Polakom uświadomić, że wszelkie utyskiwania na język narodowy, płyną z jego powierzchownej znajomości, dlatego tom pierwszy otwierał dwuwiersz:

„Częstokroć na nasz język płocho narzekamy,
Jest to skarb bardzo wielki, ale go nie znamy”.

Leksykograf pragnął zapewne także wezwać współczesnych do walki o ocalenie, zagrożonego w czasie zaborów, języka przodków, toteż powtarzał za swoim bratem, L. Osińskim:

„Drugą istości swojej ocalmy połowę
Święte dziedzictwo, chwałę i ojczystą mowę”

Jako środek do realizacji tego celu wskazywał lekturę słowników, przytaczając słowa O. Kopczyńskiego: „Zupełna znajomość mowy na poznaniu wyrazów i ich znaczeniu polega”³⁴.

Wielki 14-tomowy słownik *Bogactwa mowy polskiej*, owoc rzadko spotykanej pasji zbierackiej, pracowitości i wytrwałości autora, był bardzo wysoko oceniany przez współczesnych. Jan Śniadecki stwierdza, że dzieło to może bardzo pomóc wydoskonaleniu się języka³⁵, a Hugo Kołłątaj pisze:

„Układ, podług którego chcesz WP. z bogacić swój Słownik wyrazami umiejętności, nauk wyzwolonych, kunsztów, jest bardzo dobry, gdyż będzie czerpany z takich źródeł, jakie dotąd w naszej mowie uchodzą za najlepsze”³⁶.

Alojzy Feliński z kolei dodaje, że rad by korzystać z tego leksykonu, „bez którego nie można poznać wszystkich bogactw i zalet ojczystej mowy”. Sugeruje przy tym, że z dzieła tego „najpracowiciej zebranego przez znawcę” trzeba chcieć i umieć czerpać³⁷. Równie pochlebnie ocenia słownik Osińskiego książkę A. K. Czartoryski, wyrażając w liście do autora opinię następującą:

„Jest to prawdziwa skarbnica mowy polskiej, zebrana z tych wszystkich dzieł, któremi szczyli się nasz język i które dziś całą naszą stanowią literaturę. Pierwsze to jest (jeżeli się nie mylę) tego rodzaju i takiego kształtu dzieło w uczonej Europie i sprawiedliwą cześć na pióro polskie ściągnąć zewsząd powinno. Znajdzie w nim terazniejszy i potomny Mówca, znajdzie Poeta, Kaznodzieja i Dziejopis, znajdzie nawet Matematyk, zasilenie, obfitość, moc, ozdobę i w dzięki stosowne do swego zamiaru i smaku; szczególnie zaś ucząca się młodzież z bogaci tym użytecznie swą pamięć i pięknych napoi się wzorów”³⁸.

Nowatorski charakter omawianego słownika podkreśla także O. Kopczyński, konstatując:

„Po dojrzałem i powtórzonem czytaniu tego dzieła i porównaniu go z innymi w tym rodzaju śmiało powiedzieć można, że gdy wszyscy słownikarze uważają i opisują każdy wyraz osobno wzięty, stawiają go niby w stanie natury: Osiński uważając i malując też wyrazy łącznie: stawia je niby w stanie towarzystwa, a to w wielkim zamiarze wymowy, aby jeden drugiemu dodawał już zrozumiałości, już ozdoby. Co za pomoc dla mającego mówić lub pisać mieć przez odczytanie takiego słownika nabita pamięć licznymi przykładami towarzyszącymi sobie wyrazów, podług wszystkich gramatyki, logiki i retoryki pra-

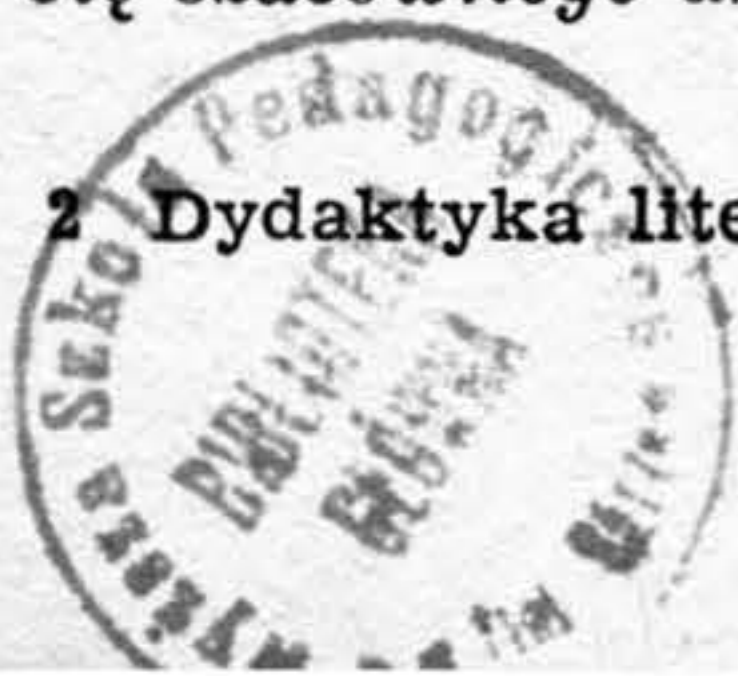
³⁴ F. K. Dmochowski, *Sztuka rymotwórcza*, Warszawa 1788; L. Osiński, *Bogactwa mowy polskiej*, t. 1, (fragment zapisany na odwrocie karty tytułowej); O. Kopczyński, *Gramatyka do kl. III*, Wilno 1809, cyt. za: E. Woroniecki, *Słowniki ks. A. Osińskiego odnalezione*, „Poradnik Językowy”, 1959, nr 3 - 4.

³⁵ *List J. Śniadeckiego do A. Osińskiego. Wilno 23 kwiecień 1811 r.*, BN, mf. 37398.

³⁶ H. Kołłątaj, op. cit., s. 12.

³⁷ Zob. Z. J. Nowak, *Współzawodnik Lindego*, „Język Polski”, 1961, nr 2, s. 134.

³⁸ A. K. Czartoryski do ks. A. Osińskiego. *Luty 1814. Uwagi niektóre podane, dotyczące się szacownego dzieła ks. Osińskiego*, [w:] E. Woroniecki, op. cit., s. 646/647.



wideł [...] Będąc Autor publicznym mowy i wymowy [...] nauczycielem [...] zrobił słownik przykładowy”³⁹.

Tadeusz Czacki zaś przepowiadał, że leksykon ten przechodzący siły jednego człowieka, zwróci na Osińskiego i jego dzieło uwagę potomnych, ponieważ stanowi językowy dokument, jak nasi antenaci myśleli i czuli⁴⁰.

Liczne dziś artykuły poświęcone właśnie *Bogactwom mowy polskiej* dowodzą słuszności sądu założyciela szkoły krzemienieckiej. I choć, podobnie jak na początku XIX w., obecnie też wskazywane są pewne mankamenty omawianego słownika — np. „przystrzyganie” cytatów, brak jednolitej zasady przy opracowywaniu haseł czy też pomijanie tytułów utworów, które zostały wykorzystane — to jednak nadal podkreśla się prekursorski charakter tego dzieła⁴¹, które w zamierzeniu autora miało być słownikiem frazeologicznym. Jego celem było jakby słuzenie

„aktualnej dydaktyce językowej i z tego punktu widzenia — dziś — [...] stanowić może ciekawe źródło do rekonstrukcji ówczesnej świadomości językowej, zwłaszcza zaś normy stylistycznej, w literaturze tworzonej przez ludzi późnego polskiego Oświecenia”⁴².

Jako istotny walor leksykonu A. Osińskiego wymienia się także fakt, że autor

„nie zaniedbał wykazać filiacji, paralelności pewnych zwrotów polskich i łacińskich przede wszystkim, a także polskich i francuskich, polskich i niemieckich, wreszcie polskich i rosyjskich, świadczących o przenikaniu się dwóch kultur, względnie o powtarzaniu podobnych metafor, podobnych założeń językowych w bliskich kręgach kulturowych w ciągu stuleci”⁴³,

że zgromadził w słowniku bogaty materiał frazeologiczny i stylistyczny, choć w tym wypadku opinie są kontrowersyjne. Witold Doroszewski np. jest zdania, że frazeologia została w dziele Osińskiego rozbudowana nadmiernie, a istota związku frazeologicznego pojęta nie w pełni prawidłowo⁴⁴.

Aktualnie niektóre pochwały współczesnych autorowi *Słownika mitologicznego* wydają się przesadne i nieuzasadnione, np. Eustachego Iwanowskiego (Heleniusza), przyznająca Osińskiemu palmę pierwszeństwa we współzawodnictwie z B. Linde. Jedno jest wszakże pewne, że ze spuścizny naukowej wyła-

³⁹ O. Kopeczyński, *Zdanie o nowym słowniku ks. A. Osińskiego*, [w:] A. Osiński; *Pochwała ks. O. Kopeczyńskiego*, Warszawa 1817, s. 44.

⁴⁰ Zob. *O doskonaleniu mowy ojczystej i o układzie nowego już ukończonego słownika*, „Ćwiczenia Naukowe”, 1818, t. 1, s. 130.

⁴¹ Zob. S. Szlifersteinowa, op. cit., s. 195 - 196.

⁴² Z. J. Nowak, *Współzawodnik*, s. 137.

⁴³ A. Kowalska, *Bogactwa mowy polskiej — Zapomniany i nie wydany słownik języka polskiego z początku XIX w.*, Wrocław 1953, s. 78.

⁴⁴ W. Doroszewski, *Z zagadnień leksykografii polskiej*, Warszawa 1954, s. 31 - 37.

nia się ksiądz biskup jako rzetelny badacz, człowiek o benedyktyńskiej wprost pracowitości, erudyta, wybitny filolog i leksykograf oraz typowy przedstawiciel swojej epoki, w której szczególną troską otaczano język ojczysty, a wzorów szukano w polszczyźnie epoki zygmunto-wskiej, w której kładziono podwaliny pod historię literatury narodowej, tworząc portrety literackie i zbiory notek bibliograficznych. Jak wynika z przedstawionych rozważań, A. Osiński we wszystkich tych rozwijających się dziedzinach miał swój znaczący udział. Nie też dziwnego, że sławę profesora głosili w całej Rzeczypospolitej jego uczniowie, że cieszył się uznaniem i autorytetem. Uczni zwracają się do niego z prośbami o rady, wskazówki, szczegóły do przedsięwziętych prac, a także o wypożyczenie rzadkich ksiąg bądź rękopisów⁴⁵. Młodzi adepci literatury, byli krzemieńczanie, składają mu do recenzji swe utwory wierszowane lub rozprawy, proszą o ocenę przekładów czy też poprawienie usterek stylistycznych. Napływają również do Krzemieńca głosy pełne admiracji, np. Jerzy Samuel Bandtkie wyznaje, że „Większym jest Osińskiego niż Skargi wielbicielem i adoratorem”, a Tadeusz Szóstakowski poświęca mu epigramat, bliżej nie znany Zaleski pisze o życiu księdza profesora, natomiast Józef Bonifacy Otrębski próbuje wydać dziełko w trzech arkuszach na imieniny swego byłego nauczyciela. Dowody szacunku, podziwu, uznania składa również Osińskiemu, młody Józef Korzeniowski, pisząc:

„Ty co dajesz wdzięk suchej języka nauce
 Biegły w pięknej myślenia i pisania sztuce
 Którego serce równie, jak i pióro czyste
 Osiński! patrz jak rosna księgarnie ojczyste
 Posiadasz przywiązanie i ufność młodzieży [...]
 Sprostujesz młode głowy [...]
 [...] Potrafisz wskazać zdatnym wzory i przykłady
 Odwiedzisz od szaleństwa piszących nikiemnie”⁴⁶.

Kimże więc był A. Osiński jako człowiek i nauczyciel, jak pracował, jak traktował młodzież, że taka otacza go sympatia, cześć i wdzięczność? Tadeusz Czacki, czyniąc adnotacje o profesorach liceum Krzemienieckiego, zanotował o nim: „bardzo zdatny, bardzo pilny”, natomiast opinia A. Felińskiego brzmiała: „przygotowanie dobre, zdatny, pilny”, a więc ta druga ocena, choć pozytywna, była już mniej entuzjastyczna⁴⁷.

W okresie, gdy dyrektorem gimnazjum był autor *Barbary Radziwiłłówny* wizytował też szkołę J. N. Weleżyński, który w swoim raporcie z 1819 r. zapisał: „Wymowę na tymże kursie Ks. Osiński z seksternów przez siebie pilnie i uczenie zbieranych z właściwą gorliwością wykładał”, na kursie II (nauka

⁴⁵ Z prośbami takimi zwracali się np. do niego J. Lelewel i F. Bentkowski.

⁴⁶ J. Korzeniowski, *List do A. Osińskiego*, b.m. i r.

⁴⁷ L. Janowski, *Plan monografii Liceum Wołyńskiego w Krzemieńcu*, BN, rps. — mkf. 57110.

poezji) „uczniowie wiele pożytku dowiedli i że się ze znacznym pożytkiem uczyli, wielu z nich w czytanych własnych pismach wierszem i prozą okazali”. Podkreślał też, że na kursie III (literatura łacińska) „uczniowie sami pisali rozprawy w podanych materiach w j. polskim, między którymi rozprawa J. P. Ordyńca *Nad błędami Lukana i niezgodnością z historią* zasługuje na uwagę”⁴⁸.

Zdarzało się jednak czasem, że władze zwierzchnie zarzucały A. Osińskiemu jakieś niedopatrzzenia, np. Jan Śniadecki, zaznaczywszy, że znana mu jest troskliwość profesora o czystość języka narodowego, stwierdza, że widocznie nie przedstawiono mu do sprawdzenia rozkładu nauk i dlatego pozostały w nim niepoprawione błędy gramatyczne. Wyraża przy tym swe niezadowolenie z faktu, że nauczyciele publiczni nie wstydzą się wykroczeń przeciw zasadom języka, co edukację młodzieży może uczynić więcej szkodliwą niż pożyteczną⁴⁹.

Na wszystkie te, głównie dodatnie, opinie, zarówno władz, jak i uczniów, pracował A. Osiński w Liceum Krzemienieckim jako profesor i wychowawca. Uczył literatury polskiej oraz łacińskiej i na podstawie zachowanych notatek z jego lekcji⁵⁰ oraz innych materiałów można ustalić treść, zakres czy też porządek wykładów, a także zorientować się w stosowanych przez niego zabiegach metodycznych.

W latach 1812 - 1817, gdy A. Osiński jest już doświadczonym nauczycielem, materiał literacki dzieli na: poezję i prozę, przy czym stosuje typowy dla tego czasu układ według rodzajów i gatunków literackich. Mowę wiązaną omawia zazwyczaj w następującej kolejności: wiersz bohaterski — wiersz bohatersko-komiczny — wiersz prawidłowy, mitologiczny i filozoficzny — wiersz opisowy, żeglarski, astronomiczny, prawidłowy — tragedia — komedia — wiersz gęślowy — rytym pasterski, czyli sielanka — bajka — satyra — epigramat oraz elegia i rytmy miłosne. Tylko w roku szkolnym 1814/1815, jeśli zapis w zeszycie Jana Leona Sienkiewicza ma układ chronologiczny, wychodzi od komedii i tragedii, by po nich omówić poematy bohaterskie, heroikomiczne oraz wiersz mitologiczny i filozoficzny, a począwszy od wiersza gęślowego zachować porządek zazwyczaj stosowany. Natomiast charakteryzując prozę wiele uwagi poświęcał wymowie, tzw. genezie i pożytkom płynącym z jej opanowania, przyczynom upadku oraz rozbiorom mów wzorowych. Zajmował się także zagadnieniami epistolografii, prezentował wybitnych dziejopisów i twórców gramatyk⁵¹.

⁴⁸ J. N. Weleżyński, *Wizyta generalna Liceum Wołyńskiego 1819*, BN, rps. — mkf. 57104.

⁴⁹ J. Śniadecki do ks. J. Osińskiego nauczyciela literatury polskiej i łacińskiej w Gimnazjum Krzemienieckim, BN, rps. — mkf. 37398.

⁵⁰ Uwagi o nauczaniu literatury oparte na rps., Bibl. PAN Kraków, nr 285, 286, 288, BJ, rps. 5639.

⁵¹ J. L. Sienkiewicz, *Literatura łacińska i polska. Poezja. Wykłady A. Osińskiego*, (zeszyty), PAN, Kraków, rps. 285.

W wykładach obszernie traktowany był zwykle rzymski, a często także grecki rodowód poszczególnych rodzajów i gatunków literackich. Dopiero omówiwszy dzieła starożytne przechodził profesor do wiadomości o literaturze polskiej, pokazując ją czasem w kontekście współczesnej twórczości europejskiej, np. uwagom o tragedii antycznej i polskiej towarzyszą sądy o Corneille'u, Racine i Wolterze. Przedmiotem lekcji prowadzonych przez Osińskiego były dane biograficzne o pisarzach, streszczenia, rozbiory, komentarze i oceny ich dzieł oraz informacje o tłumaczach polskich omawianych przez profesora utworów z literatury obcych. Dość często podejmowane były próby porównań autorów, np. S. Szymonowica z S. Zimorowiczem oraz dzieł *Farsalii* z *Henriadą* czy *Eneidy* z *Iliadą*, a także cytowane sądy ludzi, cieszących się autorytetem w dziedzinie literatury, o twórcach i ich spuściźnie pisarskiej. Rozważania o autorze *Żeńców* poparł np. Osiński zdaniem I. Krasickiego:

„Słodkie jego sielanki, który tylko czyta,
Czuje słowiańskiego wdzięki Teokryta”
„A cnej pisania sztuki z dowcipem i gustem

a o wielkości twórcy *Żony modnej* mówił słowami S. Trembeckiego:

Tyś pierwsze dał przykłady pod naszym Augustem.
Gdy zaś twój każdy wyraz zawsze wiele znaczy
Bierne naśladowniki zostawiasz w rozpacz.
Próżno się onych pióro z twojem równać sili
Tysiąc było poetów a jeden Wirgili”.

(*Gość w Heidelbergu*)

Trafnie ocenia znaczenie i wartość dorobku literackiego poszczególnych pisarzy, np.: nazywając M. Reja nauczycielem języka, podkreślając piękno i prostotę słowa w przekładzie *Psalmsów Dawida*, dokonanym przez J. Kochanowskiego, a także mówiąc o ponadczasowym charakterze *Sztuki poetyckiej* Horacego.

Dokonując rozbioru utworów zwraca uwagę na ich główne cechy artystyczne, wskazując: bądź błędy w konstrukcji, jak w dramacie J. Bielawskiego pt. „*Natreci*”, o których powie: „Ta komedia, lubo pełna zapału, nie ma porządnego rozkładu i zachowanych chyba prawideł: jeden akt kilkadziesiąt scen mieści”, bądź wystawiając walory języka np. F. Karpińskiego, gdy stwierdzi: „Z pióra czułości wylewał, stąd słusznie nazwany poetą serca. Okazał szczególny i właściwy talent w połączeniu niewinnej prostoty z czułością. Tyle bogactw języka, tyle znamienitych piękności w rytmach jego jaśnieje”⁵². Zwraca też niejednokrotnie uwagę na celność charakterystyki postaci. O *Powrocie posła* wydaje sąd następujący: „Ta komedia wyborna w malowaniu charakterów osób pierwsze ma miejsce i pożytek z szczęśliwą łatwością wiersza łączy”⁵³.

⁵² Ibid., k. 84.

⁵³ *Skrypt prelekcyjny literatury polskiej dawanej przez A. Osińskiego w Liceum Krzemienieckim. Kurs 3-letni, 1816, BJ, rps., sygn. 5639, k. 67.*

Szczególnie często eksponuje również umiejętność trafienia do czytelnika i cele dydaktyczne. Pragnie wychowywać i wtedy, gdy Antygone przedstawia jako wzór cnoty i męstwa, i wtedy, gdy przypomina o płynącej z tragedii Ajschylosa wskazówce, by zgadzać się z wolą bogów, i wreszcie wtedy gdy charakteryzując bajki I. Krasickiego skonstatuje, że twórca ten

„igra z dziećmi, śmieje się z ludem, mówi wspaniale do królów i wszystkim daje pożyteczne nauki. Nie ma gromiącego tonu Juwenalisa i żarliwości Boala, a pełen względów uczuć i przyjemnej żarliwości, przymiła poprawę. Bezczelność zbrodni mocno wystawia i żartobliwie nadużycia wyśmiewa”⁵⁴.

Stara się także uczyć miłości do kraju i właściwej postawy obywatelskiej dlatego np. w całości przytacza I. Krasickiego *Hymn do miłości ojczyzny*, czy też tłumaczy młodzieży, że w utworach F. D. Książnina odnaleźć można wezwanie, aby życiem swym pomnażać sławę narodu. Dokonuje również porównań i wówczas wskazuje na analogie, pokrewieństwa bądź zapożyczenia literackie. Nie zapomina też o potrzebie syntezy, toteż o poezji J. Kochanowskiego podaje wniosek uwypuklający wielostronność, genialność i nieprzemijającą wartość jego dzieł.

„Sprawiedliwie nazwany książęciem, bo wyniósł się nad społecznych, a potomność szanuje rzadkie jego przymioty, wielbi i wysławia. Bądź wykłada obowiązki obywatela, bądź zachęca do jednakowego serca w różności losów, bądź wielbi mężnie za ojczyznę poległych, bądź się uzala nad wyciągnięciem z domu od małych dzieci i tęskliwej żony. Wszędzie uczucia duszy w rytm swój przelewa. Wszyscy w nim smakują, a podobnie śpiewać im trudno”⁵⁵.

W wykładach swoich A. Osiński wychodzi od uwag, komentarzy, streszczeń a dowodzi ich słuszności i prawdziwości przytaczając obszerne fragmenty z dzieł literackich. Mimo że za właściwy dziś uznalibyśmy tok odwrotny, należy przyznać, iż profesor krzemieniecki nader często cytuje autorów, co dowodzi, że w przeciwieństwie do wielu innych nauczycieli — polonistów z 1 poł. XIX w. widzi konieczność połączenia wiedzy historyczno- i teoretycznoliterackiej z analizą tekstu. Przedmiotem rozbiorów i charakterystyk czy jedynie krótkich wzmianek jest w jego szkolnych prelekcjach bardzo wielu twórców literatury ojczystej, co może potwierdzić podane niżej zestawienie.

Autor	Tytuł
A. Bardziński	Tragedie
F. Bohomolec	Przeróbki z Moliera
Budziwojski	Informacja — Elegie
P. Cielkiński	Informacja

⁵⁴ J. L. Sienkiewicz, op. cit., k. 105.

⁵⁵ Ibid., k. 79/80.

- Ks. A. K. Czartoryski Panna na wydaniu
 E. Drużbacka Elegie
 F. K. Dmochowski Sztuka rymotwórcza
 J. Gawiński Informacja
 S. Grochowski O krzyżu i męce Chrystusa, O męczennikach
 Ł. Górnicki Informacja
 K. Janicki O sobie samym do potomności
 J. Kochanowski Fraszki: Do M. Firleja, Do biskupa Myszkowskiego,
 O stałości, O obowiązkach obywatelskich, Na fraszki,
 Na dom w Cz., Pieśni: Nie porzucaj nadzieje, Psalm —
 przekład, Odprawa posłów greckich, Satyr, Szachy
 F. Karpiński Justyna, Laura i Filon, Sielanka 20 Pieśni: Do mądrości,
 Przeciw pojedynkom, Liryka religijna, Psalm —
 przekład, Powrót z Warszawy na wieś
 S. Klonowic Flis
 F. Kniaźnin Oda 17, Kołysanka, Do ks. A. Czartoryskiego, Żale Orfeusza nad Eurydyką, Treny na śmierć żony (1, 4, 8, 9, 21, 22), Bajki: Chłop i błazen, Trzej chłopcy i starzec, Wieśniaczka z mlekiem
 J. U. Niemcewicz Bajki, Wiosna, Powrót posła
 K. Opaliński Satyry
 L. Osiński Informacja
 G. Piotrowski Satyry
 W. Potocki Epigramaty
 M. Rej W biografii wymienia dzieł 19, Rozbiór: Pieśń do Boga, Wizerunek własny, Nagrobek Grzegorzowi Podłowskiemu, Treny 2, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 16, 17, 18, 19
 W. Kochowski Treny na zgon brata, Epigramaty
 S. Konarski Informacja
 I. Krasicki Myszeida, Monachomachia, Antymonachomachia, Wojna Chocimska, Satyry: Świat zepsuty, Złość ukryta i jawna, Żona modna, Pijaństwo, Marnotrawstwo, Oszczędność, Bajki: Kruk i lis, Żaby i bocian, Malarze
 J. Lubecczyk Informacja
 A. Naruszewicz Odezwa do cieniów Batorego i Władysława w skażeniu obyczajów, Potrzeba cnoty w małżeństwie, Prośba do króla po zniesieniu jezuitów, Satyry: II, III, Chudy literat, Bajki: Szczur na pustyni, Sielanki: Pacierz staruszka, Strumień
 J. Rysiński Satyr polski na twarz dworną
 W. Rzewuski Tragedie

K. Sarbiewski	Lechiada
J. Szymanowski	Świątynia Wenery z Knidos
S. Szymonowicz	Żeńcy
S. Trembecki	Obowiązki pasterza, O znikomości ludzkiej, Bajki
A. Trzeciecki	Epigramaty, O szlachcicu
S. Twardowski	Informacja
M. Wolski	Noce gwiazdowskie
I. Wybicki	Tragedie (inf.)
F. Zabłocki	Fireyk w zalotach
J. Zbylitowski	Wieśniak
S. Zimorowicz	Roksolanki

Z przedstawionego zestawienia wynika, że w wykładach wspominał Osiński nawet o pisarzach czy utworach mało znanych, jeśli jego zdaniem warto im było poświęcić uwagę. Przykład takich właśnie anonimowych płodów literackich stanowiły tragedie *Msza* czy *Pamela* oraz komedia *Dziwostęb* autora, ukrywającego się pod pseudonimem Maciej Pochlebca. Długą listę utworzyłyby również nazwiska literatów starożytnych, których dzieła były komentowane, oceniane bądź poddawane rozbiorowi. Znaleźli się wśród nich wybitni mówcy: Cyncero i Demostenes, sławni filozofowie: Arystoteles, Platon, Sokrates i Seneka, znani historycy: Tacyt i Korneliusz Nepos, wielcy epicy: Homer, Hezjod i Wergiliusz, słynni lirycy: Anakreont, Horacy, Katfullus, Alceusz i Owidiusz oraz znakomici twórcy dramatu: Ajschylos, Sofokles, Eurypides, a także Arystofanes, Terencjusz czy Plaut, i wreszcie bajkopisarze: Ezop i Fedrus.

Pamiętał też ks. Osiński o tłumaczach, być może dlatego, że doceniał znaczenie ich pracy. Toteż przytaczając słowa W. Otwinowskiego starał się uświadomić młodzieży, że działalność przekładowej patronuje zazwyczaj szlachetne przekonanie, iż „do ozdoby ojczyzny naszej należy, aby jako najwięcej przybywało jej takich pism, jakimi się postronne chlubią kraje i w swoim wiek wiekowi podawa je języku”⁵⁶.

Mówiąc o przekładach profesor krzemieniecki cytuje, porównuje i ocenia różne tłumaczenia tego samego dzieła oraz wprowadza informacje biograficzne o tych, którzy dokonali spolszczenia oryginału. Dzięki takiemu podejściu do zagadnienia uczniowie jego poznawali np. Piotra Kochanowskiego jako tłumacza *Jerozolimy wyzwolonej*, a o J. Kochanowskim, I. Krasickim, S. Trembeckim, F. Dmochowskim mówili nie tylko jako o twórcach dzieł oryginalnych, ale i przekładów. Przy tej okazji pojawiały się również nierzadko nazwiska mało znane, jak: Onufry Korotyński, Jacek Przybylski, Marcin Molski, Jakub Żebrowski, Walerian Otwinowski.

Wyraz własnym poglądom na temat nauczania i wychowania dawał A.

⁵⁶ W. Otwinowski, *Przedmowa do Przemian Owidiusza*, cyt. za: J. L. Sienkiewicz, op. cit., k 62.

Osiński w listach, rozprawach i w innych swoich pismach, ale za pewnego rodzaju kompendium wiedzy w tym zakresie można uznać opracowaną przez niego *Naukę ojca daną synowi jadącemu do akademi*. Określił tu autor znaczenie dla wykształcenia poszczególnych nauk, pisząc:

„Wymowa musi być wszędzie przekonywająca, boleść dotkliwa, gniew porywczy, mądrość spokojna. Wielka jest nader użyteczność wymowy. Przekonywującej wymowie obejmującej wszelkie widoki poseł narodu winien traktat korzystny, a światły minister dobry rząd kraju, a sprawa potoczna skutek pomyślny. Mówić do przekonania i pisać gruntownie w interesach zdarzonych, bez uszczerbku słuszności i prawdy, to jest prawdziwe pole wymowy”⁵⁷.

Zaznaczył przy tym, że z podręczników czerpać można jedynie prawidła retoryki, reszty zaś muszą dokonać rozsądek i doświadczenie. Równie poważną rolę przyznał w procesie nauczania poezji, która jest dziełem, „dusz wielkich i czułych” oraz owocem mądrości. Natomiast dobrą znajomość łaciny uważał polonista krzemieniecki za pomoc w tłumaczeniu i klucz do poznania autorów. Radził też jak zdobyć umiejętność samodzielnego rozumowania, wyjaśniając:

„Sztuka dobrego myślenia długiej wprawy, obszernego czytania i wielkiego gustu wymaga [...] Żeby czytanie obróciło się w korzyść nie chwytaj po żakowsku wyrazów na pamięć, ale rozumnie myśli obejmuj. [...] Z wolna i z uwagą nad każdą zastanawiaj się myślą, ciąg ich obejmuj, dowody roztrząsaj i na sposób prowadzenia osnowy miej baczność”⁵⁸.

Z przytoczonego fragmentu wynika, że A. Osiński był przeciwny nauce pamięciowej, opowiadał się za czytaniem ze zrozumieniem i śledzeniem toku myśli autora. Polecał czytać nie śpiesząc się, uważnie i w skupieniu. Pouczał, aby z dostępnej lektury czynić rozsądny wybór, kierując się przede wszystkim zasadami etycznymi, toteż ostrzegał przed książkami pisarzy rozwiązłych. Konsekwencją takiego stanowiska jest postulat: „Nie czytaj dlatego, abyś swą mądrość powiększył, ale abyś cnotę pomnożył”⁵⁹. Obecnie z takimi poglądami trudno się zgodzić, ponieważ powszechnie wiadomo, że książka powinna nie tylko wychowywać i uszlachetniać, ale także uczyć i dostarczać wielorakich wzruszeń.

Twórca *Bogactw mowy polskiej* nie mógł oczywiście zapomnieć i o roli języka ojczystego w kształceniu i wychowaniu młodzieży. Wychodząc z głoszonego przez O. Kopczyńskiego i dość powszechnego w XIX w. założenia, że poznanie języka otwiera wszystkie nauki, wieki i kraje, potępiał każdego młodego człowieka, który „zapomniał mowy ojczystej, ma ją w obrzydzeniu i z pogardą patrzy na Budnych, Petrycych, Rejów, Kochanowskich, Górnickich i Skar-

⁵⁷ A. Osiński, *Nauka ojca dawana synowi jadącemu do akademi*, Warszawa 1801, s. 91 - 92.

⁵⁸ Ibid., s. 96, 98 - 99.

⁵⁹ Ibid., s. 98.

gów”⁶⁰. Krytykował więc nie tylko skłonność do cudzoziemszczyzny, ale wskazywał też dzieła polskich humanistów jako wzór prawdziwie pięknej polszczyzny.

Świadomy tego, że język narodowy jest „najdroższym dziedzictwem, co obejmuje i najtkliwsze uczucia serca i najświetniejsze plony rozumu”, uważa, że mowa ojców warta jest dokładnego poznania:

„Najmniejszy listek na gałęzi Słowiańszczyzny — pisze — godny jest rozwagi, godny zupełnego rozebrania, bo wchodzi w skład tego drzewa rozłożystego, którego pielęgnowaniem trudziły się wieki”⁶¹.

Wyraża przy tym wielokrotnie radość z faktu, że młodzieży polskiej dana jest możliwość poznawania zasad rodzimego języka i sprawdzania ich w sposób praktyczny „w rozbiorze tych ksiąg niezliczonych”, z których wyprowadzać można „pasma dociekań i odkryć”. Takie postawienie sprawy nauczania gramatyki prowadzi do wniosku, że A. Osiński opowiadał się za drogą od teorii, definicji, zasad do praktyki. W jego rękopisach można znaleźć dowody⁶² na to, że w braku znajomości gramatyki i pisowni, w odwoływaniu się do niejednokrotnie błędnego zwyczaju, widział podstawową przyczynę wypaczeń zarówno w wymowie potocznej, jak i w języku literackim. Z drugiej jednak strony istnieją podstawy, by twierdzić, że profesor był zdecydowanym przeciwnikiem pamięciowej nauki reguł gramatycznych, ponieważ, — jego zdaniem — powinny być one utrwalone przez obserwację zjawisk językowych i ćwiczenia, rozwijające samodzielne myślenie i prowadzące do wyrobienia umiejętności i nawyków językowych. Zresztą do ćwiczeń musiał z pewnością przywiązywać dużą wagę, skoro wśród jego rękopisów zachował się właśnie zbiór opracowanych przez niego ćwiczeń, zadawanych uczniom Gimnazjum Wołyńskiego. Wiele jego wypowiedzi świadczy o tym, że właśnie zajęcia tego typu traktował jako środek służący doskonaleniu stylu. A według niego dobra wypowiedź, to wypowiedź poprawna stylistycznie. W celu osiągnięcia tej poprawności zalecał uczniom dążenie do prostoty i jasności, unikanie tonów patetycznych i pomijanie trudnych do zrozumienia wyrazów. Należy przypuszczać, że w ogóle kardynalną zasadą, zawsze przez A. Osińskiego przestrzeganą, była dbałość o to, aby uczeń przyswajał sobie tylko to, co rozumiał. Dlatego zapewne w zachowanych notatkach z jego lekcji można znaleźć obok właściwego tekstu słówka łacińskie oraz liczne dygresje wyjaśniające.

⁶⁰ *Mowa A. Osińskiego profesora literatury w Gimnazjum Wołyńskim przed rozpoczęciem popisów rocznych miana w Krzemieńcu 15 lipcu 1807 r.*

⁶¹ *Wstęp „Rozprawy o języku polskim” do ks. A. Czartoryskiego, kuratora w Liceum Wołyńskim 31 czerwca 1818 roku miany, [w:] E. Woroniecki, Słownik. Osińskiego ..., s. 655/656.*

⁶² *O kształceniu się, własnościach i bogactwach języka polskiego, O układzie zbioru bogactw mowy polskiej, [w:] Kodeks Baworowskich, nr 889; Przedmowa do słownika, [w:] Kodeks Baworowskich, nr 875. Uwagi o tych rękopisach zob. w: E. Woroniecki, O „Przedmowie do słownika” i „Układzie bogactw mowy polskiej”, „Poradnik Językowy”, 1959, nr 5.*

Ponadto, jeśli założymy, że zeszyty uczniów Osińskiego nie były specjalnie przepisywane i mają charakter roboczy, to można wysunąć hipotezę, że profesor zwracał uwagę na rzeczowość, kompletność i staranność zapisu, a także na wygląd estetyczny prowadzonych notatników. W zapiskach I. L. Sienkiewicza autorzy oraz tytuły dzieł i cyklów tematycznych zostały wyróżnione dużym kaligraficznym pismem, a właściwe wiadomości zanotowane starannie i wyraźnie. Uczeń zastosował również podkreślenia, np. przy podtytułach lub w celu wyeksponowania terminów czy też ważniejszych informacji. Części wykładów, stanowiące zamknięte całości, są od siebie oddzielone przerywnikami.

Charakteryzując działalność pedagogiczną A. Osińskiego nie wolno jednak zapominać, że jak każdy nauczyciel nie tylko rozwijał umysły młodzieży, ale także ją wychowywał, kładąc szczególny nacisk na kształcenie moralne i patriotyczne. Do najważniejszych przymiotów, które powinien posiadać młodzieniec, zaliczał: religijność, pracowitość, posłuszeństwo wobec starszych, obowiązkowość, godziwe i pożyteczne spędzanie czasu, uprzejmość i skromność oraz umiejętność panowania nad sobą, dyskrecję i sztukę wytrwania w przyjaźni, a także pokorę i miłosierdzie⁶³.

Wyraźnie odradzał młodym pogoń za sławą i zaszczytami, mówiąc: „Czas krótki odbierze Wam wszystko — wielkość jest snem, młodość — kwiatem, uciechy — złudzeniem, zdrowie — omylnością”⁶⁴, a jako najwłaściwszą — wskazywał drogę cnoty i oświecenia. Przypominał również uczniom ludzi, którzy mogliby stanowić wzór godny naśladowania. Mówiąc o zmarłym dyrektorze Gimnazjum Wołyńskiego podkreślał, że był on człowiekiem sprawiedliwym i miłującym prawdę⁶⁵, a powołując się na dyrektywy T. Czackiego wzywał: „Niech się wpoi w serce i duszę to święte zdanie założyciela tej szkoły, że wytrwałość w cnotliwych skłonnościach i pracach pożytecznych stanowi szczęście Narodu i chwałę śmiertelnych”⁶⁶, a przy innej okazji apelował: „Młodzi! wzrastasz na pociechę towarzystw, podźwignienie upadłych, ozdobę uczonych odrodzenie świetności Narodu”⁶⁷.

Był także ks. Osiński opiekunem i doradcą młodzieży, pomagał źle sytuowanym, prowadził stancję dla uczniów. Starał się zresztą pozyskać tak sympatię swoich uczniów, jak i ich rodziców, toteż w kartach z powinszowaniami

⁶³ Zob. A. Osiński, *Nauka ojca*

⁶⁴ A. Osiński, *Kazanie miane przy rozpoczęciu nauk w Gimnazjum Wołyńskim 26 września 1809 r.*

⁶⁵ A. Osiński, *Kazanie na obchód pamiątki Józefa Czecha Dyrektora Gimnazjum Wołyńskiego, Krzemieniec 1811.*

⁶⁶ A. Osiński, *Przemowa do Mikołaja Kaszubskiego, ucznia wybranego na fundusz Lerneta, 4 grudzień 1821.*

⁶⁷ A. Osiński, *Kazanie przy otwarciu nauk w Gimnazjum Wołyńskim miane ... 21 września 1808 r.*

kierowanych do tych ostatnich z okazji świąt bądź imienin zamiast tradycyjnych życzeń podawał pochlebne zdania o sprawowaniu syna i jego postępach w nauce.

Na wychowanków swych oddziaływał jednak niewątpliwie nie tylko radą, poleceniem czy wskazanym wzorem, ale także swą bogatą osobowością. We wspomnieniach współczesnych zachował się bowiem autor *Bogactw mowy polskiej* jako człowiek o ujmującej powierzchowności i sposobie bycia

„Piękną i regularną miał twarz — pisze K. Kaczkowski — cerę biało-rumianą, włosy czarne, oczy pełne i wyraziste, uśmiech łagodny i miły, organ głosu przyjemny. [...] Szpeciło go tylko zgięcie w kabląg całego ciała, [...] z powodu ciągłej siedzącej pracy nad książką i braku wszelkiego ruchu”⁶⁸.

Zaprzyjaźniony z najwybitniejszymi ludźmi swojej epoki, np. J. U. Niemcewiczem czy J. Lelewalem, ceniony był przez nich za pogodne, towarzyskie usposobienie, szeroki wachlarz zainteresowań naukowych, otwarty umysł, szlachetność i dobroć serca oraz miłość do wiedzy i niespotykaną wytrwałość w pracy. Życzliwy ludziom stał się w pewnym okresie swego życia niemal człowiekiem — instytucją: wypożycza pracującym naukowo rzadkie księgi i rękopisy, na prośbę brata wyszukuje młodych zdolnych ludzi dla teatru warszawskiego, W. Bogusławskiemu pomaga w sprzedaży biletów na prenumeratę jego dzieł, rekomenduje T. Sierocińskiego na stanowisko profesora literatury polskiej w Uniwersytecie Lwowskim, ocenia utwory młodych, między innymi J. Korzeniowskiego.

W latach młodości daje też dowód swego patriotyzmu biorąc udział w powstaniu kościuszkowskim⁶⁹, a później służy krajowi jako nauczyciel i wychowawca młodzieży oraz badacz naukowy, wydobywający z zapomnienia dzieła literatury ojczystej i zabiegający o pielęgnowanie rodzimego języka. Ponadto w pamięci tych, którzy go znali, zapisał się Osiński jako świetny mówca, umiający zaciekawiać, porywać, argumentować i przekonywać⁷⁰. Jeśli obraz ten uzupełnimy jeszcze wiadomościami z listów, wskazującymi, że wytrwale pracując musiał niejednokrotnie pokonać własną fizyczną słabość, ponieważ dokuczał mu reumatyzm i spowodowana zapewne ciągłym czytaniem bądź pisanie choroba oczu, jeśli uwzględnimy fakt, że w niektórych okresach np. w czasie, gdy dzięki znacznym własnym nakładom restaurował katedrę w Łucku, walczył z niedostatkiem, to dojdziemy do wniosku, że był on człowiekiem, który miał wszelkie warunki po temu, aby zjednywać sobie sympatię i podziw młodzieży, a także stanowić dla niej widomy wzór do naśladowania, ponieważ własnym życiem potwierdzał głoszone przez siebie maksymy. Zachowane o nim

⁶⁸ K. Kaczkowski, *Wspomnienia*, ułożył T. Oksza-Orzechowski, t. 2, Lwów 1876, s. 196.

⁶⁹ Zob. S. Szlifersteinowa, op. cit.

⁷⁰ Zob. *Wiadomości Krajowe z Krzemieńca*, „Kurier Litewski” 1818, nr 61.

opinie uczniów świadczą, że faktycznie „ksiądz Osiński był takim nauczycielem, co to jest bożkiem młodzieży”⁷¹.

Zdarzały się wprawdzie i głosy niechętne, wypominające mu jego słabostki, do których zaliczano nadmierną wrażliwość na pochwały czy też nietajone marnienie o zaszczytach kościelnych. Zdecydowanie jednak dominują oceny pozytywne. A oto niektóre z nich. Filip Spenrowski wypowiada pochwałę profesora Osińskiego za pełną wszelkich uczuć wymowę i za to, że wskrzesza dawną a tworzy nową polszczyznę, i wreszcie za to, że pod jego opieką oraz wpływem rozwija się w Liceum znajomość literatury polskiej⁷². Inny uczeń natomiast przyznaje:

„Lubiłem lekcje prałata Osińskiego, nikt właściwiej i wierniej z łaciny na polski tłumaczyć nie potrafił, a jak się zapuścił w labirynty starożytności, to go trudno było wycofać i zawrócić do naszych wieków”⁷³.

Ta nieco żartobliwa relacja, podobnie zresztą jak poprzednia, raz jeszcze potwierdza, że młodzież ceniła swojego profesora za znawstwo literatury antycznej i narodowej. Adam Słowikowski z kolei zwracał uwagę na otaczające Osińskiego powszechne uznanie, które budził poprawnym i pięknym sposobem wypowiedzianym się „Któż ze współczesnych — pisał — nie podziwiał i nie uwielbiał jego kazań, rozpraw i biografii, które posiadając wszystkie zalety szacownych pism epoki Zygmunta, nie mają ich wad i usterków”⁷⁴. Liczne dowody przywiązania, przyjmowane z radością przez A. Osińskiego⁷⁵, daje mu również Józef Korzeniowski, przesyłając do oceny swoje wiersze i podkreślając, iż pamięta o wpajanych przez niego zasadach, że tam gdzie wszyscy żyją złączeni jakby więzami rodzinnymi, rozwijają się talenty. W liście z 15 stycznia 1820 r. późniejszy autor *Kollokacji* pisze:

„Mówimy tu czasem, o WP. Dobrodzieju, dziwią się rzadkiej pracowitości, uznają wysoką wartość Dykcjonarza [...], a ja słysząc to, cieszę się i rosnę, że się uczniem WP. Dobrodzieja nazywać mogę”⁷⁶.

Zdawkowa, choć równie pochlebna jest o profesorze krzemienieckim opinia Jana Turkuła, który nazywa go „bardzo uczonym i godnym kapłanem”⁷⁷. Na-

⁷¹ J. Bartoszewicz, op. cit., nr 55/56.

⁷² L. Janowski, *Wypisy ze wspomnień różnych autorów dotyczące Krzemieńca*, BN., rps. — mfk. 57109.

⁷³ Ibid.

⁷⁴ A. Słowikowski, op. cit.

⁷⁵ W liście do J. Korzeniowskiego z 15 II 1820 r. A. Osiński pisał: „Płakał ojciec z radości, że ma syna pełnego czułości i talentu a ja, że mam w nim tak przywiązanego ucznia, którego więcej ważę niż innych tysiące...” (*Korespondencja J. Korzeniowskiego z lat 1820 - 1861*, BN, rps. 2669).

⁷⁶ Cyt. za: S. Vertel-Wierczyński, *Korespondencja ks. Alojzego Osińskiego*, „Pamiętnik Literacki”, 1911, s. 92.

⁷⁷ A. J. Turkuł, *Gawędy familijne*, Kraków 1897, s. 16.

tomiast mieszkający swego czasu u A. Osińskiego na stacji Rafał Grocholski, w pisanym do niego już po latach liście, pełnym wdzięczności, prosi:

„Wierz WP. Dobrodziej temu przekonaniu, że jeśli zrobiłem sobie jaką reputację w regimencie, w którym miałem honor służyć, jeśli dopełniłem obowiązku dla ojczyzny i nie zboczyłem nigdy z drogi honoru, wszystko to winienem tym szlachetnym maksimum które mi od najmłodszych lat WP. Dobrodziej wpajał”⁷⁸.

Na uwagę zasługują jeszcze wspomnienia Antoniego Andrzejewskiego — ucznia, a następnie nauczyciela Liceum Krzemienieckiego. Są one utrzymane w tonie ciepłym, serdecznym, zapewne także dlatego, że gdy w latach szkolnych ze względu na kłopoty materialne chciał opuścić gimnazjum, ks. Osiński zawiadomił o jego sytuacji dyrektora J. Czecha i wyjednał pomoc, która pozwoliła Andrzejowskiemu naukę ukończyć. W pozostawionych przez niego zapiskach o Wołyniu czytamy:

„Nasz ukochany ksiądz Osiński przenosi się do Wilna na przyznaną wysokim jego zasługom prelaturę. Często słyszeć mi się dały zdania o tym uczonym mężu, uwłaczające jego zasłużonej sławie, ja zaś inaczej o nim wspomnieć nie umiem jak z wdzięcznością i uwielbieniem”⁷⁹.

Dodawał też, że gdy ksiądz opuszczał Krzemieniec „szkoła żałowała go jako znakomitego profesora, biedni płakali odjazdu dobroczyńcy”, wyrażał przy tym zdziwienie faktem, że na ogół wysławiano jego dokonania badawcze i literackie, zapominając o zasługach prywatnych „równie świetnych jak naukowe zalety”.

Z kim wobec tego w ocenach należałoby się zgodzić, czy z uczniami i bezpośrednimi zwierzchnikami Liceum Krzemienieckiego czy z Janem Śniadeckim, który pisał do A. J. Czartoryskiego: „Bo trzeba W. Książęcej Mości otwarcie powiedzieć, że Szkoła Krzemieniecka, stała się szkołą fanfaronów. Ks. Osiński, człowiek mierny, psuje młodzież, a ta rozgłasza jego śmieszne pochwały”⁸⁰, czy wreszcie z Kazimierzem Kolbuszewskim, wypowiadającym przekonanie, że autor rozprawy *O życiu i pismach P. Skargi* to „niecodzienna postać pedagoga i uczonego, którego zasługi dotąd w sposób należyty nie zostały ocenione”⁸¹.

Być może w pewnej mierze miał rację rektor Uniwersytetu Wileńskiego twierdząc, że A. Osiński był zbyt łagodny dla młodzieży, ale poddawanie w wątpliwość jego zasług było niewątpliwie nieuzasadnione. Doceniając znaczenie prac naukowych profesora, Osińskiego leksykografa wydobyto już

⁷⁸ J. Bartoszewicz, op. cit., nr 55/56.

⁷⁹ A. Andrzejewski, *Ramoty Starego Detiuka o Wołyniu*, t. 4, Wilno 1862, s. 5 - 6.

⁸⁰ List J. Śniadeckiego z 15/27 X 1921, cytuję za: Z. J. Nowak, *A. Osiński i ...*

⁸¹ K. Kolbuszewski, op. cit., s. 8.

niejako z mroków zapomnienia, wydając ponownie *Słownik mitologiczny*⁸² czy też podejmując w ostatnim trzydziestoleciu badania nad pozostawionym w rękopisie słownikiem frazeologicznym. Nie można jednak pominąć milczeniem i jego zasług dla polonistyki szkolnej, ponieważ w latach niewoli narodowej zapoznawał młodzież z literaturą ojczystą, uczył szacunku dla mowy pradziadów, budził troskę o czystość, poprawność i piękno języka polskiego oraz wpajał uczniom przeświadczenie, że obowiązkiem każdego obywatela jest użyteczność dla kraju.

Będąc typowym przedstawicielem epoki Oświecenia, przekazywał wprawdzie wiedzę literacką w duchu zgodnym z założeniami klasycyzmu, ale stosowane przez niego zabiegi metodyczne i wychowawcze, jak na owe czasy nowatorskie, dowodzą, że posiadał talent pedagogiczny, lubił młodzież i swoje obowiązki szkolne traktował bardzo rzetelnie. Starał się bowiem doskonalić proces nauczania, przez położenie nacisku na rozwijanie samodzielnego myślenia ucznia, opracowywanie tzw. seksternów do wykładów z literatury (modernizowanych nieco w każdym roku) i zestawów ćwiczeń czy pomocy naukowych. Taką właśnie pomocą miały się stać w przyszłości dla uczniów jego dzieła z zakresu leksykografii, historii literatury czy bibliografii, z czego należałoby wnosić, że Osiński — badacz, inspirowany był przez Osińskiego — nauczyciela. Dlatego właśnie, jak również biorąc pod uwagę jego wkład w dzieło postępu w zakresie nauczania języka polskiego w szkole, działalność pedagogiczna krzemienieckiego profesora zasługuje na przypomnienie.

BRONISŁAWA KULKA

FROM THE HISTORY OF POLISH STUDIES AT PRIMARY SCHOOL

(Summary)

In the years 1800 - 1830 Polish language gained status of a separate subject at secondary schools, but due to political situation its place at school varied in each annexed territory of partitioned Poland.

Famous Polish secondary school in town of Krzemieniec worked to its advantage up to 1830. School teen-agers were educated in a patriotic and democratic spirit. Notable teachers were employed. One of them was a R. C. priest Alojzy Osiński (1800 - 1842) who worked there in the years 1806 - 1824. He was a distinguished philologist, lexicographer, bibliographer, translator, author of many works of church history, an erudite and a man of great diligence, famous among contemporaries for his authority. (His greatest works remained in manuscript). He lectured on Polish and Latin literature.

⁸² A. Osiński, *Słownik mitologiczny, z przyłączeniem obrazopisu /INCOLOGIA/ układu ...*, t. 1 - 3, Warszawa 1983.

His lectures were arranged into a typical scheme of that epoch according to literary genre and categories and he looked into Polish literature against a background of foreign literature — chiefly of the ancient times like the Roman and Greek. The novelty in his lectures was frequent reference to literary texts. He was recognized by his students as an expert master of history and ancient culture as well as a learned man of national literature. A lover of mother tongue who was trying to implant solicitude for this language in students. Friendly and understanding preceptor who was awakening youth to patriotism and indicating ethical principles. He was liked by the youth who were fascinated by his personality, therefore they propagated his merits all over the country.